Nr. 210 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem | Lwów, niedziela 14 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rozbite pertraktacje w przemyśle naftowym.

Rozbite pertraktacje w przemyśle naftowym.

Widmo powszechnego strejku.

Przez cztery dni trwające we Lwowie pertraktacje między delegatami robotników i przemysłowcami naftowymi zostały zerwane, gdyż robotnicy nie mogli się zgodzić na prowokacyjne żądania przemysłowców, idące w kierunku odebrania robotnikom wszystkich — zdobyczy socjalnych i obniżki płacy o 30 proc.

Robotnicy domagali się utrzymania dotychczasowej umowy, wedle której od trzech lat regulowano płace na podstawie wskaźnika drożyźnianego. Przemysłowcy zaś żądali obniżenia płac o jedną kategorję, co stanowi przeciętnie około 30 proc. obniżki, nadto skrócenia urlopów i czasu wypowiedzenia. Wobec stale rosnącej drożyzny i notorycznie niskich płac w tym przemyśle do porozumienia nie doszło i uciążliwe pertraktacje zostały zerwane.

Za przykładem kapitalistów górnośląskich próbuje kapitał naftowy wyzyskać przesilenie i steroryzować robotników. Prawdopodobnie w najbliższych już dniach wybuchnie powszechny strejk we wszystkich zagłębiach naftowych i rafinerjach.

—::::—

Strejk w kopalni wosku.

BORYSŁAW, 10 września. (Tel. wł.) — Dziś wybuchł strejk w tutejszej kopalni wosku, gdyż zarząd kopalni chciał strącić robotnikom z płac 20 proc. Robotnicy odpowiedzieli na to natychmiastowem zastanowieniem pracy.

Liga Narodów wobec powstania Gruzinów.

GENEWA, 12. września. (Pat.). Dziś nie odbyło się plenarne posiedzenie Ligi Narodów. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. W kuloarach pałacu Ligi Narodów główny temat rozmów stanowią krwawe wypadki, rozgrywające się w Gruzji. Ogólnie panuje przypuszczenie, że może osiągnie faktyczny skutek rezolucja wniesiona na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia przez Bouncorta, zalecająca Radzie Ligi Narodów pośredniczenie między Gruzją, a rządem sowieckim, jakkolwiek z drugiej strony koła tutejsze nie oddają się iluzjom co do trudności, jakie przedstawia sytuacja. Również szwajcarskie koła polityczne odnoszą się z sympatją do walczących o wolność Gruzinów.

Z Banku Polskiego.

WARSZAWA, 12 września. (Pat.) Pisma donoszą: Dnia 11 bm. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Stanisława Karpińskiego odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej, na którym wysłuchano sprawozdania dyrekcji i poszczególnych komisji Rady oraz zastanowiano się nad sprawą wysokości stopy procentowej. Stwierdzono, że emisja banknotów znacznie się powiększyła i wynosi niemal 6 razy więcej niż na początku br. Suma pożyczek kredytowych większą jest 10 razy niż była na początku. Jednocześnie daje się zauważyć bardzo silne zapotrzebowanie walut zagranicznych. Wobec powyższego uznano za nie wskazane obniżanie stopy procentowej. — Ponadto Rada stwierdziła, że nadmierne ułatwienia importowe stanowią poważną przeszkodę dla polityki walutowej Banku. Stopę dyskontową od weksli zagranicznych obniżono z 10 na 8 proc. Na listę papierów lombardowych postanowiono wpisać 10 proc. pożyczkę kolejową. Nastąpi to po wprowadzeniu tych papierów na giełdę warszawską.

Sezon not sowieckich.

WARSZAWA, 12 września. (AW.) „Rosta" podaje, że rząd sowiecki wręczył 10 bm. posłowi polskiemu w Moskwie nową notę zawierającą protest przeciw wywiadowi min. gen. Sikorskiego w prasie, który wówczas oświadczył, iż winowajców napadów bandyckich na Stołpce należy szukać w Rosji sowieckiej i że akcja dywersyjna podlega komendom w Mińsku i Kijowie.

Nota sowiecka wyraża zdziwienie co do poglądów gen. Sikorskiego na politykę sowiecką. Zarzuty czynione rządowi sowieckiemu winny być załatwione w drodze dyplomatycznej — pisze nota — a nie w drodze wywiadu dziennikarskiego.

Zauważyć należy, że jest to już trzecia z rzędu nota sowiecka w ciągu ostatnich kilku dni. Pierwsza dotyczyła napadu na Stołpce, zaś druga deklaracji Rakowskiego o Małopolsce Wsch.

—::::—

Wrzenie w armji greckiej.

ATENY, 12. września. (Pat.). Reuter. Dwóch generałów, którym udowodniono podburzanie wojska do niesuordynacji, zostało aresztowanych. Na prowincji wszędzie spokój.

—::::—

Do wszystkich organizacji P. P. S.

Towarzysze i Towarzyszki!

W dniu 21. września b. r. proletarjat wszystkich krajów, zorganizowany w szeregach Międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej będzie demonstrował na rzecz pokoju i międzynarodowej solidarności. W dniu tym obchodzić będziemy smutną rocznicę dziesięciolecia śmierci wielkiego wodza proletarjatu Jauresa, który padł z ręki nikczemnika nacjonalistycznego za to, że niezmordowanie głosił pokój. W dniu tym obchodzić będziemy także 60-tą rocznicę założenia Międzynarodowego Stowarzyszenia robotników. A na tle tych wielkich rocznic, w dniu tym. **proletarjat socjalistyczny wypowie się bezwzględnie przeciwko wojnie — przeciwko polityce militarystycznej burżuazyjnej i sowieckiej** — a za wszystkimi środkami, prowadzącymi **do utrwalenia pokoju i międzynarodowego współdziałania.**

Wzywamy wszystkie komitety i organizacje partyjne — w myśl okólnika Sekretarjatu generalnego — do poczynienia przygotowań do tego, by dzień 21 września był manifestacją uroczystą, poważną, spokojną w swej sile, pogłębiającą świadomość i polityczny wpływ proletarjatu.

W dniu 21. września należy urządzać wiece publiczne, odczyty, Akademje i — wedle uznania organizacji miejscowej — pochody.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

—::::—

Co się dzieje w Gruzji.

Pismo rosyjskie „Za swobodu", wychodzące w Warszawie, umieszcza garść depesz o powstaniu w Gruzji.

Według tych wiadomości odnoga, prowadząca do Poti, została odcięta przez powstańców — włościan. Wysłany pociąg pancerny uległ katastrofie. Sowiecka ekspedycja karna spaliła położoną w pobliżu miejsca katastrofy wieś Tomagili i rozstrzelała 6 włościan.

W Ozugetach podczas oczyszczania miasta od powstańców, podczas strzelaniny ulicznej zabito 13 mieszkańców i 22 raniono ciężko.

Na st. Cipa oddział powstańczy pod dowództwem byłego oficera Danilenki zagarnął ekspedycję karną i skład miejscowej czeki. Czekiści i t. zw. „politruki" (polit. rukowoditiel) powieszeni zostali na słupach telegraficznych za tortury i okrucieństwa, których się dopuszczali nad skazanymi na śmierć powstańcami, co stwierdzono po znalezieniu okrutnie zeszpeconych zwłok ofiar czrezwyczajki.

W Trebizondzie odebrano depeszę iskrową komitetu powstańczego w Poti o uratowaniu aresztowanych przez bolszewików i wywiezionych na morze mieszkańców miasta Batumu.

Okręg Suchumski został przez powstańców odcięty. Komunistów aresztowano. W pobliżu miasta stoi torpedowiec sowiecki, który zapomocą radjotelegrafu zakomunikował radzie miejskiej, że rozpoczmie ogień, jeżeli ludność dopuści się gwałtów nad pracownikami partyjnymi i sowieckimi.

Dla stłumienia powstania w okręgu Suchumskim z Tuaple i Soczi wysłano oddziały wojskowe.

W Tyflisie w dalszym ciągu sytuacja niepewna.

W miasteczku Jewły, w pobliżu stacji tejże nazwy kolei Zakaukaskiej w rejonie Azerbejdżanu czeka zaaresztowała komitet powstanczy, który utrzymywał łączność z centralnym komitetem powstańczm Gruzji. Komitet składał się z Gruzinów, Rosjan i miejscowych tatarów. Na kolei ogłoszono stan wojenny.

Prasa francuska o min. Skrzyńskim

PARYŻ, 11 września. (Pat.) Pisząc o obradach Zgromadzenia Ligi Narodów „Ere Nouvelle" organ partji radykałów francuskich podkreśla identyczność poglądów min. Skrzyńskiego i Herriota, wynikającą z faktu, że Polsce i Francji w równej mierze zależy na zabezpieczeniu granic i nietykalności traktatów. Ani Francja ani Polska nie mogą dopuścić do żadnych dyskusji ani nad traktatami, ani nad stanem terytorjalnym istniejącym obecnie. Delegat Polski wprowadził do dyskusji jeszcze jeden element a mianowicie element pracy. Dziennik zaznacza, że mowa min. Skrzyńskiego była wypowiedziana doskonałą francuszczyzną oraz z wielkim talentem i autorytetem. Pan Skrzyński zdobył sobie miejsce jednego z najlepszych w Genewie mówców, z pośród tych niewielu, których Zgromadzenie słucha z uwagą i sympatją.

Wystawa w Wembley.

LONDYN, 11 września. (Pat.) Powodzenie wystawy we Wemblsy wzrasta w dalszym ciągu. Liczba osób, które odwiedziły wystawę przenosi 14 miljonów.

21 września — dniem propagandy przeciw wojnie

30)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

To nowe odkrycie wprawiło ją w jeszcze większe osłupienie. Przed chwilą jeszcze kołatała się w niej nadzieja, że lokaj skłamał albo omylił się, albo plecie niedorzeczności, obecnie zaś po mojem wyznaniu, nie pozostawała żadna wątpliwość. W wyrazie jej nieszczesnych oczu i twarzy, która nagle zbrzydła, straciła swą miękkość i jakby postarzała widać było, że jej nieznośnie ciężko, że niepotrzebnie zacząłem tę rozmowę. Mimo to mówiłem dalej w uniesieniu:

— Senator i rewizja to nędzny wymysł, żeby panią oszukać. W styczniu, podobnie jak teraz nigdzie nie wyjeżdżał, lecz mieszkał u Piekarskiego i widywałem go codziennie i byłem wspólnikiem oszustwa. Pani była kulą u nogi, obecności pani nie znoszono, z pani się śmiano... Jeżeli by mogła pani słyszeć wszystko to, co on i jego przyjaciele wygadywali o pani i o jej miłości, to nie została by tu pani ani jednej chwili! Proszę stąd uciekać! błagam panią, proszę uciekać.

— No cóż? — rzekła drżącym głosem i przesunęła ręką po włosach. — No cóż? Niech będzie.

Oczy miała pełne łez, wargi jej drżały, twarz była okropnie blada. Gniew podnosił jej młode piersi.

Brutalne, tanie kłamstwo Orłowa oburzało ją i wydawało się jej godnem pogardy, śmiesznem. Uśmiechała się. Nie podobał mi się jej uśmiech.

— No cóż? — powtórzyła i znów przesunęła ręką po włosach. — Niech tam. On sobie myśli, że umrę ze zgryzoty i wstydu, a ja... śmieję się tylko. Niepotrzebnie się chowa. — Odeszła od pianina i wzruszając ramionami rzekła: Niepotrzebnie... O wiele prościej wszystko jasno powiedzieć, niż chować się i wałęsać po cudzych domach. Ja mam oczy i sama dawno widziałam... i czekałam tylko, kiedy wróci, żeby rozmówić się ostatecznie.

Usiadła na fotelu koło stołu i oparłszy głowę o brzeg kanapy, zapłakała gorżko. W salonie paliła się w kandelabrze tylko jedna świeca tak, że tam, gdzie siedziała, było prawie ciemno, lecz widziałem, jak drżała jej głowa i plecy i jak włosy, wysuwające się z fryzury, zakrywały jej szyję, twarz, ręce...

W cichym, równym płaczu, nie histerycznym, zwykłym kobiecym płaczu, słychać było obrazę, dotkniętą miłość własną i to coś beznadziejnego, czego niepodobna już naprawić ani uniknąć, ale i niepodobna się do tego przyzwyczaić.

W mojej wzruszonej, cierpiącej duszy płacz jej odbijał się serdecznem echem. Zapomniałem o swej chorobie, i o wszystkiem na świecie, i tylko chodziłem po salonie mrucząc niewyraźnie:

— Cóż to za życie? Nie, tak niepodobna żyć! Niepodobna! To szaleństwo, zbrodnia, nie życie!

— Co za poniżenie! — szlochała. — Żyć razem... uśmiechać się do mnie a jednocześnie wyśmiewać i nienawidzieć... Co za poniżenie!

Podniosła głowę i patrząc na mnie zapłakanemi oczyma przez włosy, mokre od łez i poprawiając włosy, które przeszkadzały jej patrzeć na mnie, zapytała

— Oni się śmiali?

— Dla tych ludzi byłaś pani śmieszną razem ze swoją miłością, jak śmiesznym był Turgenjew, którego się pani podobno naczytała. Jeślibyśmy oboje teraz umarli z rozpaczy, to i to będzie dla nich śmieszne. Urobią z tego zabawną angdotę i opowiadać ją będą na pani pogrzebie. Co zresztą mówić! — przerwałem z niecierpliwością. — Uciekać stąd trzeba i koniec. Nie mogę pozostać tu dłużej ani chwili.

Znów zapłakała, ja zaś podszedłem do pianina i usiadłem.

— Czego czekamy? Już trzecia godzina.

— Niczego nie oczekuję. Jestem zgubiona.

— Po co pani tak mówi? Lepiej pomyśleć razem, co nam czynić wypada. Ani pani, ani ja nie możemy tu zostać... Dokąd pani zamierza wyjechać?

Nagle w przedpokoju odezwał się dzwonek.

Serce mi zamarło. Może to Orłow, któremu poskarżył się Kukuszkin? Jakie będzie nasze spotkanie?

Poszedłem drzwi otworzyć. To była Pola.

Weszła, otrząsnęła się ze śniegu w przedpokoju i nie odzywając się do mnie ani słowem, udała się do swego pokoiku.

Powróciwszy do salonu, zastałem Zenejdę Teodorównę bladą jak trup, stojącą na środku pokoju. Rozszerzonemi z przerażenia źrenicami patrzyła na mnie.

(C. d. n.).

Rozbrojenie i bezpieczeństwo.

GENEWA, 5. września.

Liga narodów, dopiero obecnie zaczyna żyć pełnem życiem, kiedy na czele rządów Francji i Anglji stanęli przedstawiciele szerokich rzesz robotniczych i ludowych. Dopiero obecnie Zgromadzenie Ligi zaczyna sprawiać wrażenie istotnego nadparlamentu całej kuli ziemskiej, placówki, która służyć będzie narodom, dla ustalenia wspólnego programu pracy nad pokojem.

Największem niebezpieczeństwem w życiu międzynarodowem są złudne porozumienia, pozorna zgoda, papierowe układy, zawierane dla oszukania siebie i innych. Przemówienia uczciwych ludzi: Mac Donalda i Herriota pozwoliły uniknąć tego niebezpieczeństwa przy rozstrzyganiu sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa. Wiadomo po tych przemówieniach, gdzie się znajdujemy. Wiadomo, któredy iść trzeba, aby dojść do wspólnego celu i dokonać wielkiego dzieła.

Przemówienia Mac Donalda i Herrjota, wygłoszone publicznie wobec delegatów 54 państw i wobec dziennikarzy z całego świata, tę największą mają wartość, że zawierają prawdę. Prawdę różną, Wiarę niejednakową, wyznanie w wielu punktach sprzeczne, — ale szczere i uczciwe. „Atmosfera“ stworzyła się w ciągu tych dwu dni istotnie sprzyjająca rozwiązaniu zagadnienia, właśnie dlatego, że Mac Donald powiedział rzeczy nieprzyjemne dla Francuzów i t. zw. małych narodów, m. in. Polski rzeczy, które są jego zdaniem słuszne, — i odwrotnie Herriot musiał polemizować ze swoim przyjacielem z poza kanału.

Mac Donald i Herriot, osobiści przyjaciele, związani pracą nad „naprawą“ Europy, to dwaj zupełnie różni ludzie, dwa odrębne światy, dwie odmienne polityki.

Anglicy uchodzą powszechnie za „zimnych i wyrachowanych“ polityków, za bardzo wstrzemięźliwych, ostrożnych w wypowiadaniu swych zdań; spokój ten tłumaczą sobie „zmawy“ psychiki angielskiej wrodzoną obłudą Anglików. Jest to pogląd całkiem niesłuszny, szczególnie jeżeli chodzi o mężów stanu tego rodzaju, co Mac Donald. Wystarczyło przyglądać mu się, kiedy przemawiał wobec Ligi. Snoby dziennikarskie mogą kręcić nosem na te „wiecowe“ maniery premiera angielskiego, na tę żywą gestykulację, na wysoki ton jego przemówienia. Ale z tego przemówienia biła szczerość i przekonanie.

W przemówieniu Mac Donalda trudno dopatrzeć się dokładnej analizy sytuacji, nie było również wskazań ścisłych dla rozwiązania sprawy. Był to raczej wylew uczuć, bardzo szczerych, napełniających serce człowieka, który będąc premierem wielkiego imperjum brytyjskiego, chce w czyn wprowadzić hasła pacyfikacyjne, które stale głosił.

Jeżeli chodzi o brytyjską rację stanu, to w sprawie zapewnienia pokoju zupełnie jest ona odmienna od racji stanu francfskiej, powiedzmy czy polskiej. Teza angielska — rozbrojenie i arbitraż — wywodzi się z negacji. Anglicy są zdania, że pokój, który zapanował rzekomo, jest zły. Uważają obecny stan rzeczy i obecny układ sił, za niewłaściwy. Odczuwają odruchowo niechęć do tego, co się dzieje na kontynencie. Nie rozumieją dążeń i prądów, które przebiegają Europę i które panują czy to po stronie ich byłych sojuszników, czy po stronie byłych wrogów. U siebie w kraju mają niezmniejszające się bezrobocie i nie umieją znaleźć wyjścia z tego nieładu gospodarczego, jakże mniej groźnego od tego, który nawiedził kontynent! Zdają sobie sprawę z tego, że istnieje związek między przesileniem, które przeżywają, a rozprzężeniem, które panuje w Europie. Boją się nowych powikłań wojennych, boją się wojny i chcą jej uniknąć.

Ale wojna dla Anglji, dopiero we wtórnych swoich przejawach jest groźna. Bezpośrednio nie grozi im przecież ani najazd obcy, ani zniszczenie kraju; zagadnienie obrony państwa i bezpieczeństwa dla W. Brytanji w zgoła innych rysuje się kształtach.

Dlatego też Anglicy, prawie bez różnicy ich przekonań politycznych i społecznych, w sprawie zapewnienia pokoju zajmują stanowisko, które nie znajduje oddźwięku w naszych sercach. Mac Donald jest jednym z nielicznych polityków angielskich, którzy duchowo bliżsi są kontynentowi, ale i on nie umie trafić w ton, któryby zabrzmiał zgodnie z głosem innych ludów wołających o pokój.

Mac Donalda bardzo serdecznie i burzliwie oklaskiwano na Zgromadzeniu. Kiedy szlachetna jego postać ukazała się na mównicy, przywitano go owacyjnie. Kiedy z wielkim zapałem wygłaszał swoje wyznanie wiary, uznanie powszechne było odpowiedzią na jego szczerość. Kiedy skończył, dziękowano mu za słowa otwarte i jasne. Składano hołd człowiekowi i mężowi stanu.

Jakże odmienne były owacje, urządzone Herriotowi. Większość słuchaczów połączyła się z nim w uczuciach i myślach. Chwytano i odczuwano każdy wyraz, każde zdanie. Herriot był na mównicy Zgromadzenia przedstawicielem nietylko Francji. Zdobył prawie całe Zgromadzenie i jego słowa były słowami tych, którzy mu owację szczerą urządzali, zwłaszcza t. zw. małych narodów.

Herriot, Francuz z południa, mówca zazwyczaj bardz ekspensywny, człowiek energiczny, ruchliwy, niepowściągliwy, — na mównicy Ligi narodów, odczytał swe przemówienie, ważąc każdy wyraz. Skupił się, opanował.

Mowa Mac Donalda była wylewem uczyć człowieka, odczuwającego niebezpieczeństwo, ale dalekie, bezpośrednio mu nie grożące, którego nie rozumie i dlatego nie umie znaleźć środków na odwrócenie go. Herriot mówił, jak człowiek, który wie, co mu grozi, jasno zdaje sobie sprawę z tego, gdzie szukać należy źródła niebezpieczeństwa, który sytuację umiał podać ścisłej analizie i dlatego był w stanie logiczne wysnuć wnioski.

Do tezy angielskiej, odruchowej — rozbrojenie i arbitraż — dodał jedną istotną rzecz: bezpieczeństwo. Anglicy odrzucili to trzecie ogniwo,, bo wydaje im się, że zapewnienie bezpieczeństwa sankcjonuje obecny, nieznośny stan rzeczy, że nie prowadzi do rozbrojenia, że przywraca przedwojenny system sojuszów, które były powodem wojen. Herriot wyrazowi „bezpieczeństwo“ nadał znaczenie całkiem inne, dowiódł, że państwa czując się bezpieczne, będą mogły dążyć do rozbrojenia, że nie mogą się rozbroić, nie mając zapewnionego bezpieczeństwa.

Dwie zasadnicze idee: arbitraż i rozbrojenie — są stropem wielkiego gmachu pokoju. Mac Donald nie umiał tego stropu podeprzeć. Herriot zbudował kolumnę — bezpieczeństwa.

Wiadomo, po przemówieniach Mac Donalda i Herriota, gdzie są różnice zdań, grunt został oczyszczony i przeorany. Można przystąpić do pracy twórczej. Przemówienia dwóch premierów nie powinny wywoływać ani rozgoryczenia, ani zarzutów, lecz skłonić do współpracy, do znalezienia wspólnego języka.

—s. —

Pod ręką p. Mussolinego.

RZYM, 11 września. (Pat.) „Giornale di Italia“, zamieszcza wiadomość o skandalicznych nadużyciach na giełdzie, w które wmieszane są wybitne osobitości ze świata finansowego. Policja dokonała licznych rewizji „Tribuna“ donosi, że w Fiorani dyrektor jednego z banków został aresztowany. Na giełdzie panowało bardzo żywe poruszenie.

„PTAK NIEBIESKI“.

Rosyjski teatr artystyczny.

Poprzedzony rozgłosem, jaki zdobył sobie w tournée artystycznej po Europie, zjechał do nas ów przedziwny teatrzyk, o romantycznej nazwie „Ptak niebieski“ (Sinaja ptica), czarodziejską tęczą swych piór odrazu biorąc w plen widownię. Skrzywdziłoby się go, określając go jako kabaret, z którem to pojęciem łączy się przeważnie pojęcie pospolitości, banalności, a nierzadko i wulgarności „Ptak niebieski“ — to nawskróś oryginalna impreza artystyczna, porywająca przedewszystkiem bezpośredniością najczystszej poezji, wyrażającej się tak w doborze tematu, jak w inscenizacji i tle dekoratywnem. Coś podobnego, tak szlachetnej i doskonałej linji stylu, naprawdę, nie widziało się dotąd. Nie jest to próba jakiegoś ultramodernistycznego rodzaju, coś, coby jak „ex oriente lux“ narzucało się dziwaczną, że nie powiem śmieszną, transpozycją futurystycznych wyobrażeń o sztuce scenicznej, jakich przykłady mieliśmy w eksperymentach na scenie krakowskiej i warszawskiej; przeciwnie, „Ptak niebieski“, to nawrót do romantyzmu, nawrót, będący właściwie przetłumaczeniem go na mowę marzeń, tęsknot i wizji jakie tkwią mimo wszystko, co jest, gdzieś w podświadomych prawie złożach duszy współczesnej. Sentyment tego romantyzmu, jest — rzecz zrozumiała — wyzwolony z czułostkowości i naiwności swego pierwowzoru; przetwarza on się jużto w czarowną groteskę, jużto w kolorową bajkę fantastyczną, jużto wytryska magicznym strumieniem głębokiej w swym sensie i dostojnej w swym stylu poezji. Ludowość o plemiennych cechach starorosyjskich (nieograniczająca się jednak do nich, ale czerpiąca również motywy z romantycznych tradycji, w tym wypadku z pieśni innych ludów), kapryśna fantastyczność i bajeczna kolorowość — to znamiona, które dzięki oryginalnej, nigdzie dotychczas niespotykanej inscenizacji, stwarzają ten niezwykły czar przedstawień „Ptaka niebieskiego“.

Program „Ptaka niebieskiego“ przeplata liryzm i epika. Jego wysiłek artystyczny polega na ilustrowaniu tak pieśni lirycznych, jak i opisowych. Ilustracja ta, wystylizowana w najsubtelniejszych odcieniach — co świadczy o nadzwyczaj wysokiej kulturze artystycznej wykonawców — posługuje się grą sceniczną, dekoracją, kostjumem, tańcem. Każdy ton uczucia, każdy nastrój, każdy odruch wewnętrzny ma swój wyraz widzialny, plastyczny, mieniący się gamą kolorów, zrozumiały nawet bez słów. Gracja gestów, zamieć barw, melodja pieśni stwarzają jakąś harmonijną, wibrującą tysiącem drgań całość. Narzuca się ona oczom, uszom, mózgowi i sercu widza. Porywa go w huczny wir bujnego życia, to znowu ponosi ku błękitom rozmarzenia, odsłania przed nim nieobeszłe dale tęsknoty. Gra sceniczna artystów współzawodniczy z ich produkcjami wokalnemi; są to najszlachetniejsze wyścigi, odbywające się w obrębie każdej z osobna jaźni artystycznej. Nad sceną przeciąga powiew z krainy Piękna, szemrzą wśród fantastycznych napoły zwidzeń źródła upojenia.

I jeszcze jedno. Stylizacja pieśni tak lirycznych jak opisowych ma na swe usługi już to bajeczny przepych, jużto zachwycającą prostotę prymitywów, które chwilami wywołują złudzenie teatru kukiełek. W takt melodji poruszają się marjonetkowymi ruchami postacie, w takt melodji śpiewają maski twarzy, wszczepione w tło dekoracji. Baśń przybrała ciało i jawą swą narzuca się zdumionym oczom widza.

Z programu, odegranego na premierze dnia 10. bm. najsilniejsze wrażenie wywołali artyści „Burłakami“, ilustracją ludowych pieśni o Wołdze. Beznadziejność bytowania dusz tych chłopów, setkami wiorst ciągnących barki wzdłuż ogromnej rzeki, unosząca się nad beznadziejną monotonją okolic nadwołżańskich, wylewa się z obrazu scenicznego, z posępnej melodji zawodzonej pieśni ciężkiemi falami niby falami z ołowiu. Śliczna była ilustracja starej piosenki francuskiej „Dobosza swego wezwał król“, głęboki nastrój wywołały „Dzwony wieczorne“, czarem wdzięku przepojone były wystylizowane świetnie „Piosenki Berangera“ i „Zielony maj“, bawiła groteska „Bar amerykański“.

Wszystkie, bez wyjątku produkcje, stały na wysokim poziomie artystycznym, u skłonnych do uniesień osobników budząc nawet — całkiem zasłużony — entuzjazm.

Wspomnieć wypada nadzwyczaj miłego konferenciera p. Jarosy'ego, oraz kierownika muzycznego p. Kogana. Artystów szczegółowo wymieniać nie potrzeba, gdyż cały zespół, zgrany znakomicie, unaocznił, jak należy pojmować prawdziwą sztukę i na jakie tory prowadzić ją należy, aby była najszczerszym wyrazem estetycznych odczuwań współczesnej psyche, nie wynaturzając się w karykaturalne eksperymenta, a mimo to stwarzając nowe, oryginalne formy, w jakie zaklęta, pozostaje Pięknem bez zastrzeżeń.

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hugenoci“ (gośc. wyst. Didura).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“ (gośc. wyst. Bedlewicza).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“ (ostatni gośc. występ Didura).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „On, Ona i Mama“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Na letnisku“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Lowke Zuch“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Przyjaciel mojej żony“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Zapomniana matka“.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.

Dziś w sobotę 13. września walczą trzy pary: Decydująca walka aż do wyniku, kto kogo? I. Wołyniec (Ukrainiec) — **Spevaček** (szampion świata). **Dziś albo Spevaček utraci tytuł szampiona świata albo Wołyniec utraci kandydaturę do nagrody. — II. Spotkanie dwóch kolosów turnieju: Bambula** (murzyński szampion) — **Zawisza,** (polski atleta). — **III. Drugie spotkanie techników walki: Żorżesko** (Rumunja) = **Rogenbaum** (Niemcy). — **Przed zapasami ciekawy program cyrkowy.**

—:::—

ADAM DIDUR, znakomity artysta, który zjechał do Lwowa tylko na dwa występy, śpiewa dziś, t. j. w sobotę w „Hugenotach“, a w poniedziałek pożegna się z publicznością lwowską w „Fauście“. Niewątpliwie że miłośnicy muzyki skorzystają ze sposobności usłyszenia raz jeszcze Didura, który na szereg miesięcy opuszcza Polskę.

DROGA DO TEATRU NOWOŚCI. Publiczność lwowska słusznie narzekała na to, że dojście do Teatru Nowości, zwłaszcza w porze jesiennej i wiosennej było fatalne. Dyrekcja teatrów miejskich przy poparciu magistratu wybudowała nową, wygodną i krótszą drogę, a mianowicie: przedłużenie ulicy Legjonów (zaraz za Teatrem Wielkim) skręca na ulicę Wagową, skąd łatwe już dojście ulicą Słoneczną. Dla pojazdów droga prowadzi przedłużeniem ul. Legjonów i przez plac Zbożowy. Wszystkie te ulice zostały wyłożone kostkami kamiennemi i zaopatrzone w brukowane chodniki.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ dla czeladników i starszych terminatorów z ukończoną szkołą przemysłowo-dokształcającą wszystkich zawodów przedłuża się wyjątkowo do 13. bm. Kancelarja Dyrekcji przy ul. Rutowskiego w szkole im. A. Mickiewicza, parter, codziennie od godz. 5-tej do 7-ej.

DZIEKANAT WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE zawiadamia, że studenci II. roku, którzy pragną przystąpić do całego egzaminu dorocznego II. w terminie powakacyjnym, winni wnieść podania do Kancelarji Dziekańskiej w czasie od 15. do najpóźniej 20. września, załączając indeks z poświadczeniem odbytych ćwiczeń i kwit na zapłaconą taksę egzaminacyjną. Termina egzaminacyjne rozpisane zostaną przed końcem września br.

WIEC OGÓLNO AKADEMICKI zwołany przez Lwowski Komitet Akademicki odbędzie się w niedzielę, 14. bm. o godz. 11-tej w sali Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17. Na porządku dziennym sprawa niezmiernie wysokich opłat szkolnych ustalonych przez Min. Oświaty na r. 1924/25. L. K. A. wzywa akademików do jaknajliczniejszego udziału w wiecu.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolicie zwyżkową, zaś obce waluty lekko zniżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 5.19¾, kanad. do 4.94, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02 i pół, fr. franc. do 0.29, fr. szwajc. 0.97—0.98 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono: dolary do 5.28, bony złote 0.88, miljonówkę 0.89 gr.

Akcje płacono: Chodorów 6.30, Cegielski 0.85, Ćmielów 0.85, Oikos 3.20, Parowozy 0.42, Pezet 0.16, Nafta 0.43, Pol. tow. bud. 0.18, Siersza górn. 5.65, Tesp. 5.35, Zieleniewski 12.25 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej notowano bez transakcji: pszenicę 22.75—23.75, żyto 16.70—16.75 jęczmień 15.50—18.50, owies 15.75—16.50 zł.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA PREZYDENTA nie zostało jeszcze ukończone przez sędziego śledczego. Wczoraj jeszcze nie zadecydowano czy S. Steiger stanie przed sądem doraźnym.

WRZĄTKIEM OBLAŁA TWARZ RYWALCE. Karolina Indyk, służąca u E. przy ul. Szajnochy, zauważyła, że jej znajoma Olga Brzezińska, służąca z tej samej realności od kilku tygodni kokietuje jej męża, przyczem śmieje się z niej. Wczoraj wieczorem spostrzegła ona Brzezińską idącą z jej mężem. Indykowa nie wiele namyślając się, porwała z kuchni garnek z wrzącą wodą, pobiegła za rywalką i wylała jej ukrop na twarz.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy poparzonej, policja zaś pozostawiła I. na wolności, przekazując rozstrzygnięcie sprawy tej sądowi.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W nocy nieznani sprawcy otworzyli dobranym kluczem wystawę sklepu Izydora Górnego przy pl. Marjackim i skradli krawatki i chustki jedwabne, oraz 3 koszule, wartości 170 zł.

W wozie tramwajowym „9“ skradziono Józefowi Buraczyńskiemu portfel, zawierający 10 dol., 20 złotych, paszport zagraniczny i zapiski.

Z BRUKU. W restauracji Aszkenazego przy ul. Jagiellońskiej Włodzimierz Stachurski wywołał awanturę, przyczem groził rewolwerem bocznym. Broń tę odebrano mu i zdeponowano w policji.

Za włóczęgostwo aresztowano Stefanję Śniżowską, Annę Szpilakównę, oraz około 20-letniego głuchoniemego nieznanego nazwiska.

Za różne kradzieże aresztowano Karola Mikułę i Stanisława Bieńkowskiego.

„MYSIA OFENZYWA“. Zagraniczne dzienniki donoszą, że na terenie Kamieńca Podolskiego pojawiły się w niezwykle wielkiej liczbie myszy, które niszczą zbiory w całym tamtejszym okręgu. Myszy te posuwają się niepowstrzymanie ku granicy polskiej. Gubernatorzy prowincji, dotkniętych plagą myszy wystosowali prośby do Moskwy, żądające wysłania oddziałów wojskowych dla tępienia myszy, oraz aparatów gazowych celem ich wytrucia. Myszy te wędrują z Ukrainy, skąd wypędza je nieurodzaj. Korespondent „Prawdy“ opisuje jedną z 5-ciu kolumn myszy, które obecnie znajdują się na Wołyniu. Pochodowi myszy towarzyszą tysiące kruków.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Po północy na ulicy Źródlanej nieznani awanturnicy napadli na przechodzącego Józefa Maślaka, którego pobili i kontuzjowali.

Kazimierza Słopczyńskiego, Bogusławę Lewicką, Marję Rogosz i Marję Wolańską pokąsały psy puszczane samopas i bez kagańców. Udzielono im pomocy.

MARNY LOS AMATORA LEKKIEGO ŻYCIA. Wywiadowca policji Aleksander G. przytrzymał wczoraj pewnego osobnika w chwili, gdy wśród ścisku w Rynku wyciągał mu zegarek z kieszeni. W inspekcji policyjnej stwierdzono, że był to Paweł Bihun, wielokrotnie za kradzieże karany. Zeznał on, że przed paru dniami opuścił więzienie w Drohobyczu, gdzie odbył dwuletnią karę, przyczem nabawił się gruźlicy. Odprowadzono go znów do aresztu.

WILK W OWCZARNI... Gustaw Dyszkiewicz, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Kordeckiego, wyjeżdżając ze Lwowa do Nowego Sącza, oddał swe mieszkanie pod opiekę Zygmunta Kustki, zamieszkałego przy ul. Łyczakowskiej. Ten nie chcąc się tem kłopotać oddał klucze od tego mieszkania niejakiemu Leonowi Kołłątajowi, agentowi Towarzystwa ubezpieczeń „Varsovia“.

Gdy D. obecnie wrócił do Lwowa, spostrzegł z przerażeniem, że okradziono mu mieszkanie gruntownie, zabrano bowiem nawet lustro, dywan, oraz inne przedmioty, wartości 1000 zł. Agent ów nie mógł dać wyjaśnień co do tej kradzieży, gdyż wyjechał ze Lwowa.

„POCIECHA“ RODZINY. Jan Müller, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego, doniósł policji, że syn jego Ernest zabrał mu i sprzedał futro, 2 palta, oraz 160 160 paczek tytoniu niejakiemu Zygmuntowi Brüllowi, zamieszkałemu przy ul. Akademickiej. Poszkodowany oblicza swą szkodę na 720 zł.

POŻAR STAJNI NA LOTNISKU. Wczoraj wieczorem zaczęła płonąć stajnia na konie, stojąca w obrębie lotniska. Na miejscu zjawiła się straż pożarna z Lewandówki i miejska straż pożarna pod kierownictwem nacz. Cieczkiewicza. Pożar zlokalizowano i ugaszono. Spłonął tylko dach. Powód pożaru niewiadomy.

Nadesłane.

Wiadomości z kraju.

RABUNKI I UJĘCIE BANDYTY. W lesie koło Izdebek, pow. brzozowskiego, onegdaj uzbrojony opryszek napadł na idącego Kazimierza Nagaja i pod groźbą użycia broni zrabował mu całą posiadaną gotówkę 20 zł.

Dnia 1. bm. na gościńcu pomiędzy Krokowcami a Jaworowem dokonano rabunku na M. Weinradowej, przyczem poniosła ona szkodę 750 zł. Policja ujęła jednego sprawcę napadu w osobie Michała Potoryła. Część zrabowanych rzeczy znaleziono ukrytą w lesie.

W Łączkach, pow. ropczyckiego, trzech bandytów w nocy włamało się do mieszkania ks. Piotra Kołacza. Opryszki bojąc się aby napadnięty nie poznał ich, postanowili zakneblować mu usta i poderżnąć nożem gardło. Narady opryszków słyszał ks. K. i w chwili, gdy bandyta stojący przy nim z rewolwerem w ręku odwrócił się na bok, chwycił rewolwer ukryty pod poduszką i strzelił do rabusiów. Ci odpowiedzieli strzałem, który jednak chybił. Opryszki skonsternowani strzałami zbiegli przez okno, pozostawiając łup swój spakowany w 3 tłumokach.

KRWAWE PORACHUNKI. W Kamionkach, pow. rawskiego onegdaj wynikł spór pomiędzy braćmi Denekami, który przemienił się wkrótce w bójkę. Jeden z nich Filemon, uderzony w twarz przez brata Wasyla pchnął go nożem w serce i zabił na miejscu. Bratobójcę odstawiono do sądu.

W Podhorcach pod Lwowem banda miejscowych parobków uzbrojonych w karabiny i rewolwery napadła onegdaj na dom Kliszewskich, gdzie odbywało się wesele. Napastnicy zdemolowali doszczętnie urządzenie domu, przyczem poranili kilkanaście osób.

—:::—

Przed wyborami do Kasy chorych.

Rozpisanie wyborów do Kasy chorych m. Lwowa, rozbudziło tyle apetytów, że zgłoszono aż ośiem list kandydatów. Nr. 1. otrzymała lista komunistyczna, została ona jednak zdaje się umyślnie sporządzona w taki sposób, że musiała być unieważniona. Wniesiono mianowicie listę kandydatów osobno, a na osobnych arkuszach dodano podpisy popierających listę wyborców. Podpisy te mają być w myśl ustawy integralną częścią listy kandydatów. Istnieją w tej sprawie rozstrzygnięcia ministerstwa pracy, a głośnem było w jesieni odrzucenie z tego powodu listy kandydatów komitetu żydowskiego we Lwowie, przy wyborach do Zakładu pensyjnego. Świeżo została odrzucona, podobnie sporządzona lista komitetu PPS. w Zakopanem, przy wyborach do Kasy chorych w Nowym Targu.

Lwowska lista komunistyczna przedstawiała się niezwykle marnie; nie było tam ani jednego nazwiska, któreby znane było w ruchu robotniczym. Pozbierano jakieś indywidua w ilości 60 i ci mieli pretendować o rządzenie tak wielką i ważną instytucją społeczną.

Nr. 2. otrzymała lista bloku Związków zawodowych robotniczych i urzędniczych, obejmująca wszystkie ugrupowania zawodowe reprezentowane wśród ubezpieczonych w Kasie chorych. Czołowym kandydatem tej listy jest dotychczasowy prezes zarządu tow. Szczyrek, a dalsi kandydaci to Węglowski, sekr. Zw. metalowego, Laskowski z elektrowni, Kusyk, przew. Organizacji drukarzy, Poch stolarz, dr. Bukarłyk, przew. Zw. urz. naftowych, Hell przew. kelnerów, Tunis handl. i t. d. Lista obejmuje 120 nazwisk.

Nr. 3 ma lista pracodawców ukraińskich, zawierająca tylko trzy nazwiska.

Nr. 4. to lista komitetu żydowskich pracodawców z Ign. Jaegerem na czele.

Nr. 5., lista niezawisłych pracodawców została wycofana.

Nr. 6. otrzymała lista pracodawców, komitetu rękodzielników, kupców i przemysłowców z dyr. Tomickim jako czołowym kandydatem.

Żr. 7. to lista pracodawców endeckich z inż. Bieńkowskim. Okazało się, że endecy nie mogąc znaleźć na swoją listę kandydatów sfałszowali podpisy poważniejszych obywateli i ulokowali ich na swojej liście. A co najosobliwsze, że pełnomocnikiem tej listy jest kupiec Antoni Pawłowski, który sam kandyduje na liście nr. 6.

Nr. 8., to lista chadecko- endecka z grupy ubezpieczonych z niejakim Donsaftem, rzekomo werkmistrzem z gazowni na czele. I ta lista składem kandydatów jest podobna do komunistycznej, czego już miarą jest sam kandydat czołowy.

—:§:—

Jak Poznań pozbywa się żydów.

Napad na profesora Konserwatorjum lwowskiego.

W Poznaniu istnieje organizacja bandycka, zajmująca się napadaniem na ulicy przechodniów, wydających się złoczyńcom żydami i biciem ich za pomocą pałek. Szajka ta jest zorganizowaną jawnie, odbywa walne zgromadzenia i władze w jej wewnętrzną działalność dotychczas nie wkroczyły, mimo, że członkowie jej. mają już za sobą kilka skazań za napady uliczne, czeka zaś ich jeszcze kilkadziesiąt procesów o pobicie. Niedawno główny herszt tych bandytów, niejaki Sekretarczyk, został skazany na więzienie, lecz teraz wypuszczony niewiadomo jakim sposobem, znów grasuje po Poznaniu.

Poznański „Przegląd Poranny“ przynosi opis napadu, który omal zakończył się pobiciem i omal nie okaleczeniem na całe życie, p. M. S. (Czy nie prof. Sołtys?) profesora Konserwatorjum lwowskiego, bynajmniej nie żyda, który przybył na parę dni do centrali narodowo- demokratycznego sposobu myślenia.

Opis brzmi jak następuje:

„Szkodząca opinji naszemu miastu wobec kraju i całego świata organizacja bandycka pod nazwą Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary znów zaznaczyła swą haniebną działalność. Banda najętych i płatnych przez niewiadomo kogo rzezimieszków pod wodzą wypuszczonego z więzienia Sekretarczyka, napadła na ulicy w biały dzień, na spokojnego współobywatela.

Napad, który miał miejsce na drodze prowadzącej do Głównej, po godz. 4-tej po poł. i wykazał, że ostatni proces Sekretarczyka i tow., wcale nie ochłodził zbrodniczych zapałów tej bandy — owszem, „ulepszyli“ oni system „obrony ojczyzny i wiary“, polegający na okładaniu bykowcami Bogu ducha winnych a podejrzanych przez nich o pochodzenie żydowskie przechodniów.

Od świadków skandalicznego zajścia na drodze główniańskiej otrzymaliśmy szereg informacji, z którymi to dzielimy się z naszymi czytelnikami i z prokuratorem.

Do miasta naszego przybył w odwiedziny do swojej siostry, ze Lwowa p. M. S., profesor Konserwatorjum, urzędnik VI. rangi, Polak i katolik. Korzystając ze sposobności, odwiedził on także starego przyjaciela z ławy szkolnej, znanego w Poznaniu właściciela hotelu przy ul. św. Marcina. Z panem tym udał się onegdaj profesor dorożką za miasto w celu załatwienia jakiegoś interesu. Na drodze do Głównej, jakiś osobnik podjechał z tyłu na rowerze, uderzył p. S. silnie grubą laską w głowę, poczem szybko zawrócił do ucieczki. Zajście nie uszło uwadze kilku przechodniów, kiedy towarzysz p. S. rzucił się rannemu na pomoc, przechodnie zaś poczęli gonić opryszka. Komuś udało się go ująć. Członek Ligi począł się szamotać i wyrywać, wreszcie oświadczył:

— Puść mnie, to był żyd, więc go laską ochrzciłem“.

Poczem zdołał się wyrwać i zbiedz.

Tymczasem „żyda“ (dla opryszków z Ligi każdy mężczyzna z zarostem jest żydem), cucono w mieszkaniu p. Z. żony urzędnika wojewódzkiego, która całe zajście widziała z okna, i rozpoznała w opryszku członka osławionej Ligi. Przywołany lekarz, zbadawszy chorego, oświadczył, że gdyby bykowiec napastnika oparł się o centymetr niżej, to panu S. groziłaby utrata oka.

Cała sprawa oparła się o obwód policyjny VI. i zakończyła się spisaniem protokołu.

Czy jednak to wystarczy? Czy Poznań uwolni się wreszcie od tej plagi, która nadaje naszemu miastu cechę barbarzyńskiej mieściny bolszewickiej?“

—:§:—

Sprawy partyjne.

* WIEC POSELSKI tow. J. Smulikowskiego odbędzie się w niedzielę 14. bm. w Winnikach. Wzywa się robotników do licznego uczestnictwa.

Sekr. Obw. P. P. S

—:§:—

Zawalenie się oficyn przy ul. Skarbkowskiej.

Lwów, 12 września.

Przy ulicy Skarbkowskiej, naprzeciw wejścia do kinoteatru „Lew“, pod L. 4 znajduje się duża kamienica N. Wurma. Wurm posiada kilka kamienic we Lwowie, sam zaś przebywa przeważnie w Anglji. realnościami temi zarządza syn jego.

Mieszkańcy tej kamienicy od szeregu tygodni zwracali uwagę p. Wurmowi, że oficyny zarysowały się i grożą runięciem.

W ub. czwartek popołudniu dozorczyni — zwracała ponownie uwagę kamieniczkowi na grożące niebezpieczeństwo. Mieszkańcy zagrożonej części domu, mając w pamięci ową straszną katastrofę przy ul. Krakowskiej przed dwoma laty, widząc niepokojące objawy rozszerzenia się szpar i pęknięć murów, oraz sypanie się piasku, sami dobrowolnie usunęli się na podwórze, wynosząc co cenniejsze rzeczy i tu przenocowali.

Wczoraj o godzinie 2 w południe wśród straszliwego łoskotu

RUNĘŁA ŚCIANA TYCH OFICYN

od 3 piętra do parteru, czyniąc wyłom w murze szerokości kilka metrów. Duże podwórze tej realności zasypane jest rumowiskiem, pośród którego sterczą szczątki mebli.

Z mieszkańców nikt na szczęście nie postradał życia, ani też nie odniósł zranienia.

Momentalnie tłumy ludzi i przerażonych lokatorów napełniły sąsiednie ulice. Na miejscu katasrtofy zjawił się oddział policji, straż pożarna, karetka Pogotowia ratunkowego, miejska komisja budowlana i sędzia śledczy r. Witoszyński.

Wśród ścisku i krętaniny poczęto bezkońca znosić towary tekstylne i ładować je bez końca na duże wozy ciężarowe. Szesnaście takich do pełna naładowanych wozów wywieziono z zagrożonej realności.

Delożowano tu magazyn tekstylny N. Podbereżca, który to skład znajdował się na *I* piętrze. Wśród tłumów padały wówczas ostre słowa krytyki skierowane pod adresem magistratu, który toleruje podobne magazyny w nieodpowiednich lokalach po piętrach, co powoduje obciążenie sufitów, murów i katastrofy budowlane.

Komisja budowlana stwierdziła, że rudera ta zaniedbana przez właściciela, ma bardzo podejrzany wygląd. Oficyny z przeciwnej strony mają również zarysowane mury. Wobec tego wydano nakaz usunięcia wszystkich mieszkańców z całej tej realności. Dotyczyło to ponad 30 rodzin, gdyż kamienica ta ma dwa fronty od ul. Skarbkowskiej i Łukasińskiego. Mieści się w niej 9 sklepów, oraz popularna kawiarnia „Muzeum“.

Mieszkańcy tych murów, obawiając się o własne życie, bez oporu oddalili się, zabierając w walizy i tłumaki co popadło pod ręce.

Dziś ponownie komisja budowlana będzie badać tę realność i zadecyduje o jej losach.

Kwestji budowy baraków dla delożowanych staje się piekącą. Te liczne rzesze usuniętych z zagrożonej kamienicy rozeszły się po znajomych i hotelach powiększając nędzę mieszkaniową.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wielmożnemu Panu

Dr. Stanisławowi Bardeckiemu

za prawdziwie życzliwe zajęcie się i umiejętne wykonanie operacji, czem uratował mnie od niebezpiecznych następstw jakie występywać zaczęły wskutek zakażenia krwi, — na tej drodze przesyłam serdeczne »Bóg zapłać«.

E. Surmińska.

Głód w Rosji.

Rosja znowu stanęła przed widmem głodu wskutek klęski nieurodzaju. Znowu ludowi rosyjskiemu grozi śmierć głodowa i epidemia, tak, jak było w r. 1921, kiedy to ofiarą głodu padło 5,200.000 ludzi.

Tak, jak za czasów caratu, tak i dziś rządowe czynniki sowieckie i prasa oficjalna, usiłowały

ZATAIĆ ISTOTNY STAN RZECZY

i nawet obecnie, mimo, że kłamstwo wyszło na jaw, prasa sowiecka próbuje w każdym razie zmniejszyć, rozmiary klęski nieurodzaju. Wobec braku prasy niezależnej i demokratycznych samorządów nie łatwo jest wystąpić przeciw bajaniom czynników oficjalnych i ustalić prawdziwy stan rzeczy.

Wedle wiadomości oficjalnych

KLĘSKĄ NIEURODZAJU ZOSTAŁA OBJĘTA NAJURODZAJNIEJSZA ZIEMIA NADWOŁŻAŃSKA, PÓŁNOCNY KAUKAZ I UKRAINA

które razem produkowały około cztery piąte ogólnej produkcji zboża dla zapotrzebowania wewnętrznego i na wywóz.

Przewodniczący rady komisarzy ludowych Ryków stwierdził, że w bieżącym roku oczekiwany jest zbiór 2786 miljonów pudów zboża, podczas gdy przeszłego roku zbiory przyniosły 3157 miljonów pudów. Zinowiew zaś przyznał w „Prawdzie“, że w najlepszym razie można się spodziewać 2600 miljonów pudów zboża. Ażeby znaczenie tych cyfr zrozumieć, należy uwzględnić, że przeciętnie w ostatnich latach przed wojną dawały zbiory rosyjskie około 5000 miljonów pudów, z czego na wywóz przeznaczano 600 do 700 miljonów. — Klęska nieurodzaju wywołała

PANIKĘ NA OBSZARACH KLĘSKĄ TĄ DOTKNIĘTYCH.

Liczne rodziny chłopskie opuszczają wsie, ceny zboża wzrastają, bydło sprzedaje się po bajecznie niskich cenach (Ceny bydła i koni spadły o 40 proc. w porównaniu z cenami na wiosnę). Nawet gdyby zboże na zasiew zostało dostarczone w odpowiedniej ilości, zachodzi obawa, że znaczna część roli pozostanie nieuprawiona z powodu braku bydła pociągowego, nawozu, maszyn rolniczych i zdrowych sił roboczych.

Bezpośrednią przyczyną tegorocznej klęski nieurodzaju były niesłychane upały, które gdzieniegdzie dochodziły do 61 stopni Celzjusza. Ale wynikła z tych upałów posucha nie spowodowałaby takiej katastrofy, gdyby nie

BEZMYŚLNA POLITYKA BOLSZEWIKÓW

która nie zdołała wprowadzić zdrowej gospodarki społecznej, lecz doprowadziła kraj do straszliwego upadku, osobliwie w dziedzinie gospodarki rolnej. Podczas gdy politycy bolszewiccy budowali zamki w powietrzu, prawili bajki o elektryfikacji kraju, pługach parowych, kreślili plany meljoracyjne, organizowali wystawy rolnicze, itd., organy rządu sowieckiego obciążały chłopa szalonemi podatkami, kończąc w ten sposób dzieło caratu. Rzecz jasna, że chłop uciskany podatkami uprawia rolę prymitywnym, średniowiecznym sposobem, nie mogąc się zdobyć na wprowadzenie na swej roli gospodarki nowoczesnej. Rezultatem tej bezmyślnej polityki jest zupełny upadek gospodarki rolnej. Uprawa ziemi obniżyła się z 89'7 na 69'5 tj. o 20 miljonów dziesięcin. Przeciętne zbiory, które przed wojną wynosiły 54'9 pudów z dziesięciny, spadły w latach wojny 1914—18 do 51'2, a pod panowaniem bolszewików w latach 1919—23 do 42'6 pudów. Jak z tego zestawienia wynika w porównaniu z okresem przedwojennym produkcja rolna spadła o 22'4 proc., podczas gdy

ILOŚĆ PRODUKOWANEGO ZBOŻA WYKAZUJE SPADEK O 35 PROC.

Równocześnie zmniejszyła się ilość koni i bydła. W r. 1916 było w Rosji 31'4 miljonów koni, w r. 1920 18'9 miljonów, bydła było w r. 1916 50 miljonów sztuk, w r. 1920 32 milj.

Klęska elementarna nie jest jedyną przyczyną obecnej rozpaczliwej sytuacji w Rosji. Przyczyn szukać należy w fałszywej polityce socjalno-ekonomicznej co najlepiej ilustruje fakt, że mimo urodzaju w roku ubiegłym musiał rząd sowiecki począwszy od listopada ub. r. dawać utrzymanie 5,740.000 głodującym w licznych guberniach.

Tegoroczna klęska nieurodzaju nie pozostanie bez wpływu na produkcję przemysłową. Zmniejszona siła nabywcza szerokich mas spowoduje ograniczenie produkcji a w konsekwencji zwiększenie bezrobocia. Do miast, gdzie obecnie cierpi głód 1,300.000 bezrobotnych napłyną masy chłopstwa w poszukiwaniu chleba. A płace robotnicze, które przeciętnie są niższe o 50 proc. niż przed wojną, będą coraz niższe, podczas gdy środki żywności będą bezustannie szły w górę.

Skutki nieurodzaju odbiją się niemniej i na skarbie rosyjskim. Deficyt w ubiegłym roku wynosił około 40 proc., w bieżącym roku jedyną nadzieję pokładano w operacjach wywozowych. Rząd przygotowywał eksport 400 miljonów pudów zboża — w obecnej chwili o wywozie mowy być nie może.

Obecna klęska głodowa w Rosji nie jest zjawiskiem przypadkowem, Głód będzie zjawiskiem codziennem, tam gdzie tyrania despotów wprowadza rządy absolutne pod pokrywką haseł komunistycznych.

—...—

Ciągle doświadczają.

Na innem miejscu zwracaliśmy już uwagę, że dla nas na polu administracji państwowej i zasad państwowo- twórczych nie istnieją doświadczenia, jakie na tem polu poczyniła już sześć tysięcy lat rozwijająca się cywilizacja i kultura ludzkości.

My, jako posiadający przeważnie domowe wykształcenie, a tak samo w większości szeroką naturę i odziedziczone zasady krystalizujące się w „naplewiat“ i niczewo“, bez żadnych trudności przerzucamy się z jednej ostateczności w drugą. Jakie to dało wyniki, nie trzeba się bliżej rozwodzić. Zastanawiają one każdego, kto choć trochę rozumie obowiązki państwa względem siebie i swych obywateli. Zniszczono przecież doskonale funkcjonujący aparat skarbowy, kolejowy, pocztowy, bezpieczeństwa publicznego i wiele innych rzeczy w dwóch zaborach.

Podstawą obowiązków państwa jest wychowanie szkolne. Jak ono szwankuje, pisało się wiele o tem. Nie chcemy zatem poruszać tu ogółu tych stosunków. Pozostaniemy tylko przy nauce języków i to obcych, a nie swojego, chociaż on także na niesłychanie niskim pozostaje stopniu. Faktem jest przecież, że nie uczniowie szkół niższych, lecz egzaminowani słuchacze uniwersytetu często ani ustnie, ani pisemnie poprawnie i jasno myśli wyrazić nie umieją.

Oto ogłoszono, że ministerstwo oświaty zamierza w najbliższym czasie znieść naukę języka niemieckiego, a w miejsce tegoż wprowadzić naukę angielskiego. W szkołach naszych uczą języka francuskiego i niemieckiego. Jakie owoce nauka ta wydaje, niech mówią przykłady.

W szkole wydziałowej w klasie piątej z podręcznika wzięto przez cały rok szkolny wszystkiego 17 lekcji. Godzin tego języka powinno było być 80. Tymczasem skutkiem ciągle się powtarzającej nieobecności nauczycielki nie było ich ani 60. Dzieci nie umieją zatem właściwie nic. Stracono nie tylko czas, lecz i zdemoralizowano dzieci, które straciły ochotę do tego języka nic się nie nauczywszy.

Tak samo ma się rzecz z nauką języka niemieckiego po dwóch latach nauki przy 120 godzinach rocznie. Dzieci nie umieją nic, ani odmieniać słów, ani wypowiadać najkrótszego zdania. Przyczyną tego jest też nieznajomość języka ojczystego. Jakżeż bowiem uczyć się języków, jeżeli się nie zna części mowy, deklinacji, konjugacji nie mówiąc już o najzwyklejszej budowie zdania. Można przecież nabyć te umiejętności nie tylko zapomocą niemal usuniętej nauki gramatyki.

Naraz pod wpływem chwiejnych prądów politycznych, umiejącym robić interesa majątkowe, lecz nie rządzić państwem Warszawistom wraz z podobnymi im szumowinami galicyjskimi przelatującemi jak motylki z kwiatka na kwiatek — wpadła do głowy nauka języka angielskiego.

Sąsiadujemy z potężnem mimo wszystko państwem niemieckiem. Stosunki w niem utrzymywać musimy, a największem ułatwieniem tychże jest znajomość jego języka przynajmniej u pewnej ilości ludzi. Języka tego najłatwiej się nauczyć ze względów praktycznych, gdyż stosunkowo najwięcej z nim zetknąć się, a zatem i używać go można. Obycie się bez niego z przyczyn zarówno naukowych, jak narodowych i handlowych niemal wykluczone. — Owszem musimy Niemców dobrze poznać, jeżeli chcemy zapobiedz szkodom, jakie zawsze są zdolni nam wyrządzić. Tego się trzymają nie tylko Francuzi, lecz i Czesi.

Stosunek nasz do Niemiec nie jest więcej nieprzyjazny jak ich do Francuzów. Tych ostatnich jest na świecie dwa razy mniej niż Niemców, a jednak znajomość języka francuskiego znajduje się w Niemczech na bardzo wysokim poziomie, o wiele wyższym niż u nas. Języka tego Niemcy nie tylko nie wyrzucili, lecz uczą się go daleko więcej niż angielskiego mimo, że zdawałoby się, iż z powodu swej ekspanzyi handlowej i przemysłowej więcej są skazani na używanie go.

Nie tylko względy tym podobne wskazywałyby zatrzymanie języka niemieckiego. Należy do nich też całkowite niemal nieprzygotowanie do rozpoczęcia nauczania języka angielskiego, jak niemniej ogromnie skromne środki do zatrzymania go nietylko w pamięci, lecz i konwersacji w nim.

Nie można z Anglikiem rozmawiając w ten sposób, żeby za każdem słowem mówił: „Silling me it“, przeglłoskuj mi to pan, jeżeli w szkołach naszych nie umieją nawet po polsku sylabizować.

Angielskiego języka — nie mówiąc o wymowie, — najłatwiej się uczyć znając przynajmniej jeden z języków romańskich i niemiecki. Tymczasem na ogół mała liczba młodzieży włada dobrze którymś z języków romańskich, a niebawem nikt nie będzie znał niemieckiego. Nie chce się przez to powiedzieć, aby dlatego zaniechać języka angielskiego, lecz trzeba zaznaczyć, że nadługo jeszcze nie będzie podstaw naukowych, handlowych i przemysłowych, ogółem materjalnych, aby się on u nas mógł rozwinąć. Już zaś sam zamiar usunięcia języka niemieckiego wywoła zaniedbannie go jeszcze większe w szkołach. dopóki istnieje, jak dotąd. Czy to jest system wychowywania do obowiązkowości. W krótkiem przedstawieniu nie wyczerpano przedmiotu, lecz przecież poruszono zasady, przemawiające za zaniechaniem tej niewczesnej myśli. Nie zaczynajmy zatem coraz to nowych budynków, zanim nie skończyliśmy jednego najważniejszego. Wstrzymajmy trochę ten pęd do własnych doświadczeń. gdyż dotychczasowe przyprawiły nas już o ciężką chorobę.

—:::—

Zgromadzenie publiczne dozorców i służby domowej.

odbędzie się w niedzielę, 14. września, o godz. 2 popoł. Na porządku dziennym unormowanie warunków pracy i płacy. Obrona przed wyrzucaniem. — Sprawy organizacyjne.

„Praca“ Stow. dozorców i służby domowej.

—:::—

Nagrody pokoju

za najlepszy projekt utrwalenia pokoju.

Ufundowana przez Edwarda A. Tilene w Bostonie nagroda pokoju w wysokości po 10.000 dolarów dla Francji, Anglji, Włoch i Niemiec wzbudziła niezwykłe zainteresowanie. Ze strony Francji stanęło około 5.000 uczestników, Anglicy zgłosili 4.700, Niemcy 4.200, z Włoch zaś do konkursu przystąpiło niespełna 2.000 ubiegających się.

W dniu 5 b. m. obradowało również jury niemieckiej nagrody pokoju. Wyniki ogłoszone będą w końcu bieżącego miesiąca, lecz już dziś jest wiadome, że pierwsza nagroda nie zostanie nikomu przyznana, natomiast dalsze nagrody będą podwyższone.

Była także angielska nagroda pokoju, której laureat, dr. H. Heaton, opiera się w swej pracy na następujących zasadach:

Liga Narodów musi być częściowo zreorganizowana w ten sposób, by mogła pracować skuteczniej i sprawniej. Jest ona bowiem najważniejszem narzędziem przy odbudowie świata i trwałego pokoju.

Należy ująć się zdecydowanych środków celem stworzenia warunków bezpieczeństwa politycznego; rozwój i postęp życia gospodarczego w Europie powinien być popierany wszelkimi, do dyspozycji będącymi środkami.

Liga Narodów może być wzmocniona w ten sposób, że na następnem posiedzeniu Ligi Narodów premjerowie wszystkich krajów ujawnią swoje tendencje pojednawcze i w ten sposób zadokumentują przed całym światem, że Liga Narodów w Genewie jest **ligą pokoju**. Prócz tego Niemcy nietylko, że powinny być na następnem posiedzeniu Ligi reprezentowane, lecz powinny mieć zapewniony mandat w radzie Ligi. Dalej należy dążyć do współdziałania w Lidze, Stanów Zjednoczonych i Rosji, niezależnie od tego, czy to współdziałanie będzie ograniczone lub jakkolwiek uwarunkowane. Sprawność Ligi możnaby podnieść przez tworzenie w jej łonie jako podkomisji grup strefowych, któreby obradowały w sprawach czysto lokalnych. Nikt naprzykład nie posądza Persji ani Urugwaju o zainteresowanie dla spraw Gdańska lub granic Albanji; natomiast grupy strefowe o charakterze lokalnym potrafiłyby o wiele lepiej bronić swych interesów.

Celem stworzenia bezpieczeństwa politycznego i podniesienia postępu Gospodarczego w Europie laureat angielski proponuje:

Umowa o wzajemnem poparciu lub pakt podobny zostaje zawarty przez całą grupę państw europejskich.

Członkowie europejscy imperjum brytyjskiego przystępują do tego paktu za zgodą dominjów.

Sprawa traktowania mniejszości narodowych wymaga gruntownej rewizji i poprawy.

Wydatne zmniejszenie zbrojeń.

Ustalenie ogólno-europejskiej reformy walutowej na nowem podłożu.

Grupa europejska zajmie się zwalczaniem utrudnień, jakie napotyka handel w Europie i dążyć będzie do rozwoju i ułatwienia transportów na lądzie i wodzie.

Komunikaty.

× METODYCZNY KURS NAUKI SPIEWU dla nauczycielstwa powiatu rawskiego odbędzie się w Rawie ruskiej w dniach od 15. do 20. września br pod kierunkiem p. Władysława Gołębiowskiego.

× KURS MODNIARSTWA (trzymiesięczny) zorganizowany przez Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, rozpocznie się w dniu 15. września o godz. 4-tej popoł. w sali parterowej b. Instytutu Technologicznego (Bourlarda 5).

× STOWARZYSZENIE DROBNYCH KUPCÓW I HANDLARZY m. Lwowa zwołuje na niedzielę 11. września 1921 o godz. 9 rano w sali posejmowej gmach hr. Skarbka masowy wiec drobnych kupców i handlarzy m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Przedłużenie czasu pracy w handlu, referent prezes Józef Ornstein.

2) Sprawy podatkowe, referent dr. Joachim Balken.

Z ruchu robotniczego.

§ RADA NACZELNA P. P. S. Dnia 28-go i 29-go września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S w sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11-tej przed poł.

Prezydjum Rady Nacz. PPS.

Ze sportu.

WARSZAWA. 12. września. (Pat). Na wczorajszych międzynarodowych zawodach kolarskich w wielkim wyścigu drużynowym na przestrzeni 4 kilometrów, drużyna polska, w skład której wchodzili Lange Łazarski. Szymczyk i Stankiewicz. odniosła wspaniałe zwycięstwo nad drużyną zagraniczną, w skład której wchodzili: Meyer (Holandja). Wilens (Holandja), Rousseau (Francja) i Perring (Francja) dopędzając ją i osiągając czas 5.10. 2 sek. tj. czas o jedną sekundę mniejszy od czasu osiągniętego na 8-mej Olimpjadzie w Paryżu.

WARSZAWA. 12. września. (Pat.) Na wczorajszych zawodach kolarskich Łazarski odniósł wspaniały sukces, bijąc w przedbiegu wyścigowym międzynarodowy Soreth na przestrzeni 1000 metrów Holendra Meyera (II miejsce na Olimpjadzie). Czas w ostatnich 200 metrach osiągnięty przez Łazarskiego wynosił 12.8 sek. W finale tegoż biegu Łazarski zajmuje pierwsze miejsce, bijąc Wilensa (Holandja) zwycięzcę w biegu 50 klm. na Olimpjadzie, oraz Francuza Perringa. Czas osiągnięty przez Łazarskiego w ostatnich 200 metrach w finale wynosił 13 sekund.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW

poleca swoje wyroby a to:

Piwo eksportowe jasne
Piwo bawarskie
Porter-Imperial

Biuro: ulica Kleparowska l. 18.
Telefon Nr. 338 i 1542.

NA RATY! NA RATY!

TABAK i Ska
ŁYCZAKOWSKA 8.

Na sezon jesienno-zimowy polecamy nasz ogromny wybór konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej tak krajowej jak i zagranicznej z najlepszej materji i w najlepszem wykonaniu:

Płaszcze damskie od zł 28 do 109·—
Kostjumy „ . . . od zł 39·—
Płaszcze z jedwabnego pluszu na jedwabnej podszewce . zł 70·—
Kurtki damskie pluszowe . zł 124·—
Ubrania męskie meltonowe . zł 39·—
„ kamgarnowe . od zł 69·—
„ czysto kamgarnowe u konkurencji zł 150·— u nas zł 105·—
Raglany męskie od . . zł 32·—
„ dziecinne od . . zł 26·—
Futra męskie z kołnierzem kangur. zł 190·—
Kurtki męskie od . . . zł 26·—
„ skórzane od . . zł 40·—
Spodnie męskie od . . zł 7·50
Bielizna męska w wielkim wyborze.

Przed zakupnem prosimy zwrócić uwagę na nasze ceny w wystawach.

UWAGA! **Na każdym artykule umieszczone są u nas ceny.** 746—

TABAK i Ska
Lwów, ul. ŁYCZAKOWSKA 8.

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. SCHWARZ były sekundarjusz szpitala powsz. **Lwów, Słowackiego 4,** (naprzeciw głównej poczty). Leczenie plam, brodawek, włosów, elektrolizą i lampą kwarcową **powrócił i podjął ponownie ordynację.** 32

ROŻNOWSKIEGO



UZNANE ZA NAJLEPSZE.

MAGAZYN Lwów, Mickiewicza 14.

12—3

30% taniej niż dawniej!

i na dogodne spłaty wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego** według najnowszych żurnali.— **Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu I. p.**

M. Zuckerkandel
Lwów, ulica Kazimierzowska 47.

INSERUJCIE w DZIENNIKU LUDOWYM

PARASOLKI DAMSKIE

z pisemną **2-letnią gwarancją** najlepszego gatunku polecają składnice

Rudolfa Neuwelta

pl. Marjacki 8.
ul. Kazimierzowska 25.
ul. Krakowska 25.
ul. Gródecka 72.
ul. Balonowa 3.



Noście tylko obcasy i zelówki gumowe

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

Reprezentant na Lwów: Klonowicza 6

Firma

Piotr Mikolasch i Sp.
we Lwowie, ul. Kopernika l. 1.

Telefon 489

poleca

swój oddział perfumeryjny i toaletowy, zaopatrzony we wszelkiego rodzaju kosmetyk krajowe i zagraniczne, perfumy i mydła. Stale na składzie artykuły firm: **Coty, Houbigant, Roger-Gallet, Piver, Simon, Guerlain, Pinaud. Arys, Colgates, Gibbs i Gillette.**

KUPUJCIE U ŹRÓDŁA!

ZESZYTY SZKOLNE, bloki rysunkowe, bruljony, teczki na zeszyty, preparacje, księgi handlowe, registratory, skoroszyty, bloczki kasowe i t. p. najtaniej tylko w Wytwórni

EDWARDA ZIMNEGO
671 **Lwów, ulica Zimorowicza 3.**

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, U. Sapiehy 77. Tel. 496.